

Marian Wolniewicz

Spór o metodę nauczania Pisma św. w polskich uczelniach teologicznych w XIX wieku

Collectanea Theologica 47/3, 61-72

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. MARIAN WOLNIEWICZ, WARSZAWA—POZNAŃ

SPÓR O METODĘ NAUCZANIA PISMA ŚW. W POLSKICH UCZELNIACH TEOLOGICZNYCH W XIX WIEKU

Filozoficzne założenia racjonalizmu, które przeszły na wiek XIX jako dziedzictwo epoki Oświecenia, zostały przyjęte bardzo przychylnie przez biblistykę niekatolicką¹. Pod ich wpływem protestanci egzegeci starali się usunąć z Biblii wszystkie elementy nadprzyrodzone. Odrzucili pochodzenie Pisma św. od Boga, a biblijne opowiadania o cudach uznali za legendy. Proroctwa zostały, ich zdaniem, spisane po wydarzeniach, które zapowiadały. Racjonalistyczni egzegeci protestanci sprowadzali religię do przekonania o istnieniu Boga i duszy ludzkiej i przyjmowali stopniowy, naturalny rozwój religii Starego Testamentu od politeizmu do monoteizmu. W Chrystusie widzieli religijnego działacza, większego od proroków Starego Zakonu, ale tylko człowieka. D. F. Strauss w *Życiu Jezusa*, które, pomimo uprzedzeń protestanckich teologów, wywierało głęboki wpływ na chrześcijańską inteligencję w Niemczech, odrzucił całkowicie bóstwo Chrystusa, cuda i proroctwa, uznając je za „mit”. W trzydzieści lat później uczynił to samo Ernest Renan w biografii Chrystusa, której popularność i wpływ przeszły wszelkie oczekiwania.

Racjoniści stawiali Biblię na równi z innymi dziełami religijnymi starożytności; zastosowali też do niej krytyczne metody badawcze, przyjęte w historii i literaturze. Badali teksty, wyrażenia, najstarsze przekłady, porównywali jedne księgi z drugimi, a fragmenty z fragmentami. Odkryte przy tym sprzeczności w tekście, różnorodność i niejednorodność stylu, pomyłki, doprowadziły ich do wniosku, że tekst biblijny uległ przeróbkom i poprawkom, że zawiera dodatki, wykorzystuje źródła wcześniej istniejące, a jego historia nie różni się od dziejów innych tekstów starożytnych.

Wielką rolę w rozwoju krytyki odegrały wykopaliska i odkrycia archeologiczne, dokonane w krajach Bliskiego Wschodu. Wzbogaciły one i poszerzyły dotychczasową dokumentację historyczną, podmałowały tło i pogłębiły znajomość środowiska, w którym powstały

¹ Szczegóły zob. J. Levie, *La Bible parole humaine et message de Dieu*, Paris 1958, przekład polski W. Kowalskiej pt. *Ludzkie dzieje Słowa Bożego*, Warszawa 1972, 18—59.

księgi biblijne. Dostarczyły również sporo materiału dla badań filologicznych. Ta okoliczność zbiegła się z wyodrębnieniem się filologii jako nauki i jej dynamicznym rozwojem. Zasady badań filologicznych obowiązujące w nowej nauce, przeniesiono nieomal automatycznie do badań prowadzonych nad Biblią.

Podejmowano też prace porównawcze, w których zestawiano nowo odkryte teksty wschodnie z biblijnymi. Krytyka literacka czyli wyższa (w odróżnieniu od krytyki tekstu, którą nazwano niższą) wysuwała się teraz na pierwsze miejsce w studiach biblijnych. Przyniosła szereg nowych hipotez i teorii, jak teoria źródeł, (wysuwana już wcześniej przez J. A s t r u c a) i teoria rozwoju form literackich, którą zapoczątkował H. G u n k e l najpierw w odniesieniu do Starego Testamentu, a potem także do Nowego.

Prace porównawcze, prowadzone nad Biblią i dostarczonymi przez archeologów dokumentami literackimi zarówno religijnymi jak historycznymi, wykazywały niejednokrotnie różnic i rozbieżności, a nawet sprzeczności i skłaniały badaczy racjonalistycznych do zakwestionowania autentyczności wielu Ksiąg Pisma św. oraz historycznej wartości biblijnego przekazu.

Filozoficzne założenia i wnioski racjonalistycznych egzegetów były dla katolików nie do przyjęcia. To też przez cały wiek XIX teologowie katolicycy stawali w obronie nadprzyrodzonego pochodzenia i charakteru Pisma św., jego bezbłędności i wiarogodności i prowadzili nieznużoną polemikę ze zmieniającymi się ciągle i coraz radykalniejszymi hipotezami racjonalistów. Odwoływali się jednak do tradycyjnych argumentów, które czerpali z dzieł starożytnych pisarzy chrześcijańskich, zwłaszcza z pism Ojców Kościoła, i z założeń teologicznych, a nie historyczno-krytycznych. Metoda historyczno-krytyczna budziła ich niechęć i nieufność, jako racjonalistyczna i protestancka. Tylko jednostki próbowały stosować ją w badaniach biblijnych, narażając się na zarzut ulegania racjonalizmowi i lekkomyślnego sprzyjania nowinkom, którym niestety zbyt łatwo, a często bezpodstawnie szafowano.² W rzeczywistości tworcą historyczno-krytycznego badania Biblii był francuski oratorianin Ryszard S i m o n (1630—1712), ale jego metoda i wnioski zostały odrzucone chyba zbyt pośpiesznie zarówno przez katolików (zwalczał go zwłaszcza B o u s s e t), jak przez protestantów.

Na początku XIX wieku spośród egzegetów katolickich właściwie tylko Johann J a h n (1750—1816) w Wiedniu prowadził krytyczno-literackie badania nad Biblią.³ Ale J a h n został wkrótce odsunięty od nauczania, a jego podręczniki do archeologii, hermeneutyki biblijnej i wstępu do ksiąg Starego Testamentu zostały wciągnięte

² Tamże, 62, 76—77.

³ E. Dąbrowski, *Prolegomena do Nowego Testamentu*, Poznań³ 1960, 529—530.

na indeks i zakazane pod pozorem szerzenia racjonalistycznych poglądów.⁴ M. in. zarzucano J a h n o w i, że podaje w wątpliwość historyczny charakter ksiąg Joba, Jonasza, Tobiasza i Judyty, ponieważ uważa je tylko za poematy dydaktyczne, że podważa historyczność Księgi Rodzaju, bo rozmowę Ewy z wężem uważa za sen, a nie za wydarzenie historyczne. Wzięto mu również za złe, że nie wyjaśniał tekstów proroka Malachiasza o ofierze czystej w sensie eucharystycznym, a opętanych, o których mówi Ewangelia, uważał za ciężko chorych.⁵

Liczne jednak zalety i rzetelna wiedza sprawiły, że po śmierci autora potępione dzieła oczyścił z błędów jego następcą na katedrze w Wiedniu, Leopold A c k e r m a n n, i udostępnił je wykładowcom uniwersyteckim i seminaryjnym oraz młodzieży studiującej jako bezpieczne pomoce naukowe.

Bliskość Wiednia i bezpośrednie związki Krakowa i Lwowa z naddunajską stolicą „arcykatolickiego monarchy” ułatwiały przenikanie wiedeńskich prądów na ziemie polskie, które znalazły się pod zaborem austriackim. Ale na uniwersytecie wiedeńskim odbywali studia nie tylko teologowie galicyjscy. Kształcili się tam również kapłani, którzy później byli profesorami na uczelniach, znajdujących się pod zaborem rosyjskim. Należał do nich ks. Paweł S z y m a Ń s k i, dziekan Wydziału Teologicznego i profesor Pisma św. Nowego Testamentu na Uniwersytecie Warszawskim, a także ks. Michał B o b r o w s k i, ⁶ jeden z wybitniejszych biblistów wileńskich. Dzięki nim teologiczna myśl wiedeńska trafiała do ziem polskich znajdujących się pod zaborem rosyjskim.

Głównym jednak przekazicielem naddunajskich poglądów były pomoce naukowe używane w uniwersytetach i seminariach duchownych, zwłaszcza w zaborze austriackim, gdzie aż do połowy XIX wieku z przejściowymi ulgami wykładowcy byli zobowiązani pod najsurowszymi rygorami trzymać się podręczników wyznaczonych przez państwo i często po prostu odczytywali je słuchaczom, chociaż stać ich było na własne, samodzielne wykłady. Książki J a h n a były podręcznikami obowiązującymi w monarchi austro-węgierskiej i jego poglądy trafiały razem z nimi, na uniwersytety w Krakowie i Lwowie

⁴ *Enchiridion Hermeneuticae Generalis Tabularum Veteris et Novi Foederis*, Viennae 1812; *Appendix Hermeneuticae seu Exercitationes Exegeticae*, Fasc. I et II, Viennae 1813; *Introductio in LL. Sacros Veteris Foederis in Epitomen redacta*, Viennae 1804 i ed. emendata 1814; *Archeologia Biblica in compendium redacta*, Viennae 1805 i ed. emendata 1814.

⁵ H. Hurter, *Nomenclator litterarius theologiae catholicae*, t. 5, Wien 1911, 671.

⁶ Por. A. Pleszczyński, *Dzieje Akademii Duchownej rz.-kat. Warszawskiej*, Warszawa 1907, 109; W. Worotyński, *Seminarium Główne w Wilnie...*, t. 2, Wilno 1938, 123; T. Glemma, *Wydział Teol. Uniw. Jagiellońskiego w latach 1795—1847*, Kraków 1949, 170—171.

oraz do seminariów duchownych zaboru austriackiego. Nie omijały także Warszawy i Wilna.⁷ Jedynie Wielkopolska, Śląsk i Pomorze, związane politycznie z Prusami, wyłamywały się spod wpływu J a h n a.

Dzieła wiedeńskiego profesora ceniono w Polsce również wysoko jak w innych krajach. Wydawano je nawet w zaborze austriackim i rosyjskim. Jeszcze przed zakazaniem ich przez Kongregację Indeksu, *Hermeneutyka* J a h n a została przedrukowana w Krakowie w kompendium, opracowanym przez ks. Floriana K u d r e w i c z a,⁸ profesora Pisma św. Nowego Testamentu na Uniwersytecie Jagiellońskim. K u d r e w i c z przekazał wiernie tekst J a h n a przesuując w swoim kompendium tylko niektóre rozdziały, ale opuścił wiele przykładów ilustrujących wyłożone zasady hermeneutyczne, oraz cały rozdział siódmy o korzystaniu z komentarzy w wykładzie Pisma św. i charakterystyczne dla języka wiedeńskiego profesora zdania, nie mające znaczenia dla treści. Nic więc dziwnego, że ks. Adolf B a g i e ń s k i omawiając w roku 1840 *Hermeneutykę* J a h n a, pisze o jej krakowskim wydaniu zamiast o dziele K u d r e w i c z a i ocenia je równie surowo jak wydanie wiedeńskie,⁹ chociaż krakowski profesor opuścił przykłady dyskryminujące — zdaniem krytyka — J a h n a. Inny podręcznik: *Archeologia* J a h n a, po oczyszczeniu z potępionych zdań przez A c k e r m a n n a, ukazał się w dwóch częściach w Wilnie staraniem tamtejszego profesora Pisma św. ks. Michała B o b r o w s k i e g o¹⁰, który jako stypendysta kształcił się w Wiedniu.

Wpływ książek J a h n a, oczyszczonych już z tekstów uznanych za błędne, przetrwał w Polsce aż do końca XIX wieku. Kolejni bowiem autorzy podręczników, przeznaczonych dla alumnów semina-

⁷ Por. T. G l e m m a, *dz. cyt.*, 30—31; M. R e c h o w i c z, *Studia alumnów w Galicyjskim Seminarium Generalnym*, Roczniki Teol.-Kan. 2 (1955) 75—76. W Wilnie S. Ż u k o w s k i wykladał według J a h n a wstęp do Starego Testamentu i archeologię biblijną, a ks. M. B o b r o w s k i trzymał się tegoż autora w wykładach hermeneutyki, archeologii i introdukcji generalnej. Także inni profesorowie wileńscy trzymali się podręczników J a h n a. Por. W. W o r o t y ń s k i, *dz. cyt.*, t. 1, Wilno 1935, 177; t. 2, 132, 135. A. P l e s z c z y ń s k i, *dz. cyt.*, 17, 115, podaje, że w Warszawie w roku 1882 na sesji profesorów postanowiono zakupić jako dzieła pomocnicze dla alumnów archeologię biblijną i introdukcję A c k e r m a n n a, a ks. M. N o w o d w o r s k i wykladał archeologię według J a h n a. W Akademii Petersburskiej w roku akad. 1887/88 wykładano archeologię biblijną według poprawionego *Compendium* J a h n a — por. *Przegląd Kościelny* 10 (1888) 137.

⁸ *Compendium Hermeneuticae Generalis Librorum Veteris et Novi Foederis studiosorum S. Scripturae accommodatum per F.K.O.S.B.M.*, Cracoviae 1817.

⁹ „Neque editio cracoviensis 1817 potest commendari, quae potius Jahnum truncatum, quam emendatum exnibet” — *Hermeneutica Biblica seu ars interpretandi Scripturam S. Vulgatae latinae accommodata...*, Vilnae 1840, 9.

¹⁰ *Joannis Jahn Archeologia Biblica post Ackermanni conamina primum edidit M. Bobrowski*, Vilnae 1829 i 1836.

riów duchownych, po prostu streszczali jego dzieła. Ks. Antoni Putiatycki¹¹ ze Zgromadzenia Ks. Ks. Misjonarzy w kompendium, zawierającym archeologię, wstęp do Starego i Nowego Testamentu, hermeneutykę w ścisłym tego słowa znaczeniu i zarys historii przekładów Pisma św., zmieścił całą archeologię J a h n a na 140 stronicach swojego podręcznika, opuszczając jedynie mniej ważne zdania i rozdziały, całą literaturę, nazwy hebrajskie i wiele odsyłał do Pisma św. To samo uczynił ks. Franciszek J a c z e w s k i¹² w bezimiennie wydanej introdukcji do Starego i Nowego Testamentu, ale w przeciwieństwie do poprzednika, posłużył się własnymi zdaniami, korzystając wiele z wileńskiego wydania ks. B o b r o w s k i e g o. Żaden z tych podręczników nie żywił pretensji do oryginalności. Oba miały charakter kompilacyjny. Zarówno P u t i a t y c k i, jak J a c z e w s k i wykorzystali oprócz J a h n a także drugiego autora używanego wówczas w seminariach duchownych i akademiach, mianowicie I. H. J a n s e n s s a.¹³

Posługiwanie się podręcznikami J a h n a w okresie poprzedzającym ich potępienie skłoniło niektórych historyków do twierdzenia, że w polskich uczelniach duchownych szerzono poglądy racjonalistyczne. Zdania tego jest także ks. G l e m m a, który ostrożnie formułuje swój sąd: „Na Wydziale teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego możnaby dopatrzeć się pewnych wpływów racjonalizmu, zrozumiałego zresztą u profesorów zmuszonych wykładać według podręczników, które jak dzieła bibliisty J a h n a, wyraźnie ten kierunek propagowały”¹⁴.

Wydaje się jednak, że jest to niesłuszne twierdzenie. W innym bowiem miejscu G l e m m a pisze wyraźnie, że krakowscy teologowie wykluczyli podręczniki J a h n a z użytku w seminariach duchownych już przed ich oficjalnym potępieniem, co dowodzi, że zdawali sobie dokładnie sprawę z ich niedociągnięć. Przeciwdziałali nawet skutecznie ich wpływowi, bo w okresie Rzeczypospolitej Krakowskiej (po r. 1815) zastąpili je podręcznikami L a u b e r a i Jana Nepomucena A l b e r a¹⁵. Co więcej ks. G l e m m a przyznaje bibliptom krakowskim pierwszej połowy XIX wieku wiele zalet i żąd-

¹¹ Por. M. Nowodworski, *Pamiętnik Religijno-Moralny*, ser. II, t. 4 (1859) 702—703. Gracjan Rzewuski uznał Putiatyckiego *Enchiridion Hermeneuticae Sacrae...*, Varsaviae 1859, za książkę mało pożyteczną, Enc. Nowodworskiego 22 (1898) 488.

¹² *Introductio in LL. Sacros Novi et Veteris Foederis ex auctoribus catholicis excerpta et usui alumnorum accommodata*, Lublini 1886. Por. F. Gryglewicz, *Studium Pisma św. w lubelskim Seminarium Duchownym*, Roczniki Teol.-Kan. 2 (1955) 139.

¹³ *Hermeneutica Sacra seu Introductio in omnes et singulos LL. Veteris et Novi Foederis in usum praelectionum publicarum Seminarii Leodiensis*, Leodium 1818.

¹⁴ *Dz. cyt.*, 176.

¹⁵ *Tamże*, 78—79, 101.

nemu z nich nie zarzuca racjonalizmu. Dla ks. Kudrewicza ma same słowa podznania. Podkreśla, że wykladał on głównie według własnych podręczników, które uważa za znakomite, nie widząc w nich nic racjonalistycznego. Szczególnym uznaniem darzy jego hermeneutyczne kompendium¹⁶ i ma zupełną słuszość, niezależnie od tego czy zalety podręcznika były zasługą Kudrewicza, czy też Jahna. Dodajmy od siebie, że wytrawny dydaktyk, a zarazem prawowierny kapłan, jakim bezspornie był Kudrewicz, a także inni jego współpracownicy na katedrze, umieli chyba odróżnić ziarno od plew i korzystać z podręcznika w sposób nie naruszający katolickiego depozytu wiary.

Podobnie było w Wilnie. Profesorowie z lat 1800—1833 chociaż posługiwali się austriackimi podręcznikami, które zresztą należały do najlepszych w Europie, wiedzieli doskonale, że książki Jahna zdają się podkopywać niektóre dogmaty i przeciwdziałali temu. Ks. Bobrowski podczas wykładów zazwyczaj korygował wywody wiedeńskiego egzegety, a wydając jego archeologię dokonał w niej znacznych zmian¹⁷. W późniejszych latach ks. Adolf Bagieński wprost przeciwdziałał wpływom Jahna, zastępując jego *Hermeneutykę* własnym podręcznikiem, w którym starał się wszystkimi siłami uwolnić od jego wpływu¹⁸. Własne zaś dzieła krakowskich i wileńskich profesorów (F. Kudrewicz, F. Golański, S. Żukowski), a także prace studentów, które pod ich kierunkiem zostały napisane nie zdradzają nawet cienia racjonalizmu. Nikt też ze współczesnych nie zarzucał wileńskim biblistom, że głoszą nieortodoksyjne poglądy¹⁹. Nieliczne jeszcze prace warszawskich egzegetów nie tylko nie propagowały racjonalizmu, ale go wyraźnie zwalczały.

Pięciotomowe dzieło ks. Andrzeja Pohla,²⁰ używane jako podręcznik w seminariach duchownych, którymi kierowali księża misjonarze na ziemiach polskich wszystkich trzech zaborów, miało wydźwięk apologetyczny i polemiczny. Autor systematycznie zbijał zarzuty wysuwane przez racjonalistów. Ogólne wprowadzenie do Ewangelii, ujęte w piętnaście pytań i odpowiedzi, wyjaśnia wprawdzie co oznacza nazwa „Ewangelia”, mówi też o autentyczności nie-

¹⁶ *Tamże*, 102, 179—180.

¹⁷ W. Worotyński, *dz. cyt.*, t. 2, 243—245.

¹⁸ „Inter ipsa principia et earum applicationem mira apparet dissonantia, nam quaemadmodum illa sunt bona et laudanda ita haec omnino falsa et vituperanda. Auctor etsi catholicus saepe S. Scripturam more protestantium interpretatur, cuius gravissima loca, quae vulgo communia dicuntur, aut infirmavit, aut omnino explosit” (*dz. cyt.*, 8—9).

¹⁹ W. Worotyński, *dz. cyt.*, j. w.

²⁰ *Scriptura Sacra per quaestiones exposita responsionibus explicata contra incredulos defensa. Opus ad intelligendas Divinas Litteras utilissimum pro usu et commodo Ecclesiasticorum... elaboratum*, Vilnae 1810—1812. Por. F. Gryglewicz, *art. cyt.*, 121—122.

skazitelności jej tekstu, tłumaczy różnice zachodzące między ewangelistami, informuje o języku, w jakim ewangelie zostały napisane, ale przede wszystkim zajmuje się cudami: aż dziewięć pytań i odpowiedzi dotyczy cudów Chrystusa, opisanych w ewangeliach.

Trudno więc przyjąć, że bibliści polscy pierwszej połowy XIX wieku ulegali racjonalizmowi. Pozostaje natomiast do rozpatrzenia sprawa zasadnicza dla rozwoju nauk biblijnych. Chodzi mianowicie o wpływ J a h n a na przyjmowanie się historyczno-krytycznych badań nad Pismem św. Nie ma to zagadnienie nic wspólnego z racjonalizmem, jako poglądem filozoficznym i teologicznym, chociaż w XIX wieku koła katolickie odruchowo wiązały metodę historyczno-krytyczną z racjonalizmem.

Teologowie katolicy XIX wieku opierali wykład Pisma św. na dziełach Ojców Kościoła i przedstawicielei „złotego wieku” katolickiej egzegezy (M a l d o n a t, E s t i u s) oraz ich następców, a zwłaszcza na pismach Augustyna C a l m e t a. Pismo św. zaś objaśniali metodą analityczną stosownie do założeń i potrzeb teologii, a nie krytyki, kładli nacisk na dogmatyczne znaczenie tekstu, broniąc poszczególnych miejsc Pisma św. przed zarzutami racjonalistów. W Polsce kierunek ten utrzymywał się w seminariach duchownych, nie tylko w tych, które pozostawały pod opieką misjonarzy, bo np. w Poznaniu wiele lat po ich odejściu wykładano Ewangelię według M a l d o n a t a, a listy Pawła według E s t i u s a²¹. Po linii tego kierunku objaśniał Pismo św. ks. Walerian S e r w a t o w s k i²².

Drugi kierunek kładł nacisk na zagadnienia introdukcyjne, na autentyczność i historyczną wiarogodność Pisma św., wykładał zasady hermeneutyczne, zwracając uwagę na ich prawidłowe stosowanie. Zestawiał i porównywał teksty sięgając do języków oryginalnych. Starał się ustalić formę literacką, jaką posłużył się autor natchniony. Po jego linii szły podręczniki J a h n a oraz doktorskie rozprawy wileńskie, które dotyczyły zagadnień dyskutowanych i spornych, jak historia autentyczności i egzegezy apokalipsy, powstanie Ewangelii synoptycznych, czy historia łańciskich przekładów Pisma św., a zwłaszcza Wulgaty²³. Brakowało temu kierunkowi poparcia w publikacjach o szerokim zasięgu czytelnicznym, ale przyjmowali go niektórzy studenci wyższych uczelni i przyszli pracownicy nauki,

²¹ Por. M. Wolniewicz, *Studium Pisma św. w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu w latach 1835—1939*, Poznań 1969, 24—25, 28, 32. M a l d o n a t a i E s t i u s a trzymano się także w warszawskiej Akademii Duchownej i w Wilnie, por. A. Pleszczyński, *dz. cyt.*, 59; W. Worotyński, *dz. cyt.*, t. 2, 132.

²² *Wykład Pisma św. Nowego Zakonu*, Wiedeń 1844—1846 i Kraków 1857.
²³ Pełne tytuły rozpraw i nazwiska ich autorów podaje W. Worotyński, *dz. cyt.*, t. 2, 56 przyp. 5; 158 przyp. 3; 188 przyp. 1 pozycja 2; 190 przyp. 2.

oraz wykładowcy nauk biblijnych w seminariach duchownych, którzy zdołali przezwyciężyć niepokój, jaki mogły wywołać pozorne sprzeczności zachodzące pomiędzy wnioskami krytyki a niektórymi sformułowaniami teologicznymi. Za ich pośrednictwem krytyka biblijna trafiła do seminariów duchownych i do przyszłych duszpasterzy.

W połowie XIX wieku skutki takiego studium biblijnego dały się już odczuć w praktycznym duszpasterstwie. W związku z tym doszło do publicznej polemiki na łamach Pamiętnika Religijno-Moralnego. W imieniu wielu podobnie myślących zabrał głos ks. Jan Olszański, wykładowca filozofii na Akademii Duchownej Warszawskiej, pisujący pod pseudonimem: ks. Jan z Gorecka²⁴. Zarzucał on, że w studiach biblijnych wysuwa się na pierwsze miejsce introdukcję, archeologię i hermeneutykę biblijną ze szkodą dla filologicznego objaśnienia łacińskiego tekstu Wulgaty, miarodajnego i obowiązującego przeciw wszystkim katolików. Twierdził, że taki sposób studiowania Biblii prowadzi prostą drogą do nieznamości Pisma św. Powoływał się na fakt, że alumni seminariów, którzy ukończyli tak prowadzone studium biblijne, słabo znają Pismo św., chociaż posiadli znajomość problemów krytycznych i opanowali zasady hermeneutyki. Wskazywał też na opłakane skutki tego stanu rzeczy dla duszpasterstwa, w którym niezający Pisma św. kapłan nie będzie go używał na ambonie ani w katechezie i ubolewał, że liturgia pełna tekstów Starego i Nowego Testamentu staje się dla młodego księdza ogrodem zamkniętym, którego nie potrafi otworzyć ani dla siebie, ani dla wierzących, powierzonych jego duszpasterskiej pieczy. Ks. Olszański wysunął konkretne projekty. Dowodził, że w ciągu czterech lat seminaryjnych studiów można przerobić cały Stary i Nowy Testament pod warunkiem oczywiście, że wykładowcy sprowadzą wiadomości wstępne i wykłady hermeneutyki do tego, co konieczne, a uzyskany w ten sposób czas poświęcą na objaśnienie samego tekstu biblijnego, używając dawnej filologiczno-egzegetycznej metody zarówno w seminariach, jak w akademiach duchownych. Żądał też oczywiście powrotu do tej metody.

W obronie zaatakowanych nauk wystąpił publicznie podczas uroczystego aktu zakończenia roku szkolnego 1848/49 w warszawskiej Akademii Duchownej zastępca profesora Pisma św. tejże akademii i późniejszy biskup lubelski ks. Kazimierz Wnorowski²⁵. W szeroko zakrojonym wykładzie, mówca uzasadnił potrzebę i konieczność nauczania hermeneutyki, archeologii i historyczno-krytycznego wstępu zarówno w akademii jak w seminariach duchownych. Zwrócił

²⁴ *O trafnej metodzie uczenia Biblii w seminariach*, Pamiętnik Religijno-Moralny 16 (1849) 1—35 i odbitka (b.m.w. i b.r.w.)

²⁵ *Rzecz o zasadzie tłumaczenia Biblii i warunkach dobrego tejże rozumienia*, Pamiętnik Religijno-Moralny 17 (1849) 149—182 i odbitka Warszawa 1849.

przy tym uwagę, że hermeneutyka biblijna staje się nieodzowna wtedy, gdy trzeba bronić katolickiego dogmatu i zwalczać innowiercze błędy — chociażby teorie D. F. Straussa i „mystyczne” tłumaczenie Biblii, które cuda ewangeliczne przedstawia nader zręcznie jako zwyczajne czyny Chrystusa, oraz odpierać zarzuty wysuwane przeciwko Pismu św. z pozycji badań historyczno-krytycznych prowadzonych przez racjonalistów. Przyznając, że Ewangelię można zrozumieć bez hermeneutyki, ponieważ Ewangelii uczy Kościół, zaznaczył z naciskiem, że naukowe badanie Pisma św. nie może odbyć się bez znajomości zasad hermeneutycznych i bez znajomości krytyki, co oczywiście nie przekreśla konieczności poznania Pisma św. na osobnych wykładach egzegetycznych, które zresztą prowadzi się z zakresu Starego i Nowego Testamentu w akademii i na innych wyższych uczelniach, a także w seminariach duchownych.

Warszawska polemika nie zmieniła istniejącej sytuacji. Kolejne wydania komentarzy ks. Serwatowskiego do ksiąg Nowego Testamentu i objaśnienia do Pięcioksięgu Mojżesza, księgi Jozuego i Joba, nadal nie uwzględniały zagadnień krytycznych²⁶. Również ks. Franciszek Jaczewski w podręcznikach przeznaczonych dla seminariów duchownych²⁷ objaśniał tekst Wujka wolnym przekładem Wulgaty oraz uwagami o charakterze bardziej teologicznym niż egzegetycznym, chociaż zarówno Listy Pawłowe, jak Dzieje Apostolskie i Apokalipsa nastroczały niemało kwestii krytycznych. Nie poruszała ich także łacińsko-polska Biblia, służąca za podręcznik w wielu seminariach duchownych byłego Królestwa, a wydana przez ks. Szymona Kozłowskiego w Wilnie²⁸. Zawierała ona łaciński tekst Wulgaty i polski przekład ks. Wujka, oraz skrócone komentarze Wujka i Menochiusza, poprzedzone wstępem wprowadzającym raczej w pobożną lekturę Pisma św., aniżeli w jego studium krytyczne. Trudno też znaleźć zagadnienia krytyczne w imponującym nie tylko rozmiarami komentarzu do księgi Psalmów, który wyszedł spod pióra ks. Pawłowskiego, profesora Seminarium Duchownego w Przemyślu²⁹. Nawet ks. Franciszek Albin Symon, komentując List do Rzymian, pominął wstęp historyczno-krytyczny, co w sposób równie taktowny jak dyskretny wyt-

²⁶ Warszawa 1860 i Kraków 1870. Pamiętnik Religijno-Moralny 1857—1862.

²⁷ *Listy Błogosławionego Pawła Apostoła. Przekład ks. Jakuba Wujka T. J. wolnym przekładem, uwagami wstępnymi i przypisami objaśnił ks. F. Jaczewski*, Lublin 1887; *Dzieje Apostolskie...*, Lublin 1889; *Listy Powszechne i Apokalipsa św. Jana Apostoła...*, Lublin 1890.

²⁸ W r. 1861—1864, drugie wydanie 1885—1887 w Warszawie, trzecie i czwarte w Wilnie w r. 1896—1898 i 1907—1909. Por. Wł. Smeręka, *Zarys bibliograficzny ważniejszych wydań Biblii ks. Jakuba Wujka*, Ruch Bibl. i Lit 3 (1950) 80.

²⁹ *Psalterz czyli Księga Psalmów z przydatkiem pieśni biblijnych w Breviarzu Rzymskim przychodzących i Trenów Jeremiaszowych krótkim komentarzem objaśnionych*, Kraków 1872.

knął ks. Władysław Knapieński, chociaż uznał komentarz za „znakomitą pracę, którą szczyścić się będzie nasza literatura teologiczna”³⁰.

Czytając te dzieła, trudno nie zadać pytania, czy ich autorzy nie nie słyszeli o racjonalizmie i o zarzutach, jakie jego zwolennicy stawiali Biblii, jej poszczególnym księgom a nawet pojedynczym tekstom, czy też celowo je przemilczali? Odpowiedź daje polemika, jaka wywiązała się wokół introdukcji biblijnej, którą w roku 1886 wydał bezimiennie ks. Franciszek Jaczewski. Warszawski recenzent tego dzieła ks. Aleksander Zaręba³¹, wyraził zdziwienie, że autor podręcznika tak powierzchownie skreślił historię ksiąg Starego Testamentu i pominął zarówno zbiór treści na prawdy dogmatyczne, historyczne, moralne i mesjańskie, plan, cel i trudności oraz zarzuty z jakimi Stary Testament się spotyka, jak zagadnienia autentyczności, integralności, kanoniczności wszystkich ksiąg biblijnych, przy czym ani słowa nie powiedział o egzegetyce protestanckiej i racjonalistycznej oraz odkryciach archeologicznych. Przyjmując do wiadomości, że podręcznik został ułożony 25 lat przed ogłoszeniem go drukiem tzn. przed rokiem 1861, krytyk chyba jak najbardziej słusznie zaznaczył, że od tego czasu upłynęło przecież ćwierć wieku i w bibliстыce, również katolickiej, wiele się zmieniło. Wyraził też ubolewanie, że zmiany te nie zostały uwzględnione. Bardzo znamienna była odpowiedź autora. Ks. Jaczewski oświadczył, że pisał zwięźle i krótko, a o racjonalistach oraz ich zarzutach umyślnie nie wspominał. Kiedy bowiem przed kilkunastu laty obejmował wykłady Pisma św. w seminarium duchownym, polecono mu, aby trzymał się wytycznych jakie ks. Olszański podał w wspomnianej już wyżej rozprawie i nie zajmował się zagadnieniami krytycznymi, ponieważ ma wyklądać dla duszpasterzy, a nie dla uczonych³².

Taka postawa charakteryzowała ogół seminariów duchownych, w których z reguły pomijano zagadnienia krytyczne, a w najlepszym razie ograniczano je do minimum. W akademiach duchownych i na wydziałach teologicznych poświęcano im nieco więcej uwagi, prowadząc wykłady z tzw. *exegesis sublimior*, w których uwzględniano krytykę literacką. Ale były to wykłady nadobowiązkowe.

W tej sytuacji nabiera swoistej wymowy uwaga krytyka, który Biblii Wujka wydanej przez ks. S. Kozłowskiego, przyznał pierwszeństwo przed edycją nazwaną lipską i nie cieszącą się powodzeniem³³. Wydanie lipskie przygotowali warszawscy księża Władysław Knapieński, Adolf Krajewski i Teofil Matuszewski, umieszczając w nim komentarz Allioliego oraz napisane przez siebie wstępy, w których bodaj po raz pierwszy w te-

³⁰ Przegląd Katolicki 25 (1887) 272, 336.

³¹ *Tamże*, 42, 143.

³² *Tamże*, 205—208.

³³ *Tamże*, 9 (1872) 591.

go typu opracowaniu w Polsce poruszali zagadnienia krytyczne i bronili autentyczności, historyczności i wiarygodności ksiąg zaczepianych przez krytyków racjonalistycznych.

Pomimo niepowodzenia czy raczej niepopularności (znane są trzy wydania tej Biblii!) wydanie to świadczy, że krytyczne badanie Pisma św. miało w Polsce zwolenników, którzy nie ograniczali swej działalności do sal uniwersyteckich, ale starali się przyswoić wyniki naukowych poszukiwań szerszym kręgom społeczeństwa, a zwłaszcza duchownym, dla których wydanie lipskie było przeznaczone w pierwszym rzędzie. Na upowszechnienie jednak metody krytycznej w studiach biblijnych trzeba było jeszcze poczekać.

CONTROVERSE AU SUJET DE LA METHODE D'ENSEIGNEMENT DE LA BIBLE AUX INSTITUTS THEOLOGIQUES EN POLOGNE AU XIX^e SIECLE

Les idées fondamentales du rationalisme, admises par les exégètes protestantes, les conduisirent à la négation du surnaturel et particulièrement au rejet des prophéties, des miracles et de la divinité du Christ. Les rationalistes appliquaient aux Livres Saints la méthode critique de la même manière qu'aux autres livres religieux et profanes du Proche Orient, sans aucune exception.

Les principes et les conclusions du rationalisme n'étaient pas admissibles pour les catholiques qui soutenaient l'inspiration surnaturelle de l'Écriture Sainte, mais leur méthode traditionnelle ne pouvait plus convaincre personne. Ils considéraient la méthode critique comme suspecte et, à leur avis, rationaliste et non catholique.

Au commencement du XIX^e siècle, il n'y a que Johann Jahn, professeur à l'Université de Vienne qui s'efforce d'appliquer la méthode critique dans ses recherches bibliques catholiques. Bientôt cependant, Jahn est écarté de l'enseignement et ses œuvres sont condamnées et mises à l'index. Les manuels élaborés par Jahn étaient de grande valeur, c'est pourquoi L. Ackermann, son successeur à l'Université, après les avoir épurés, les a publiés comme livres d'étude sûrs.

Les livres de Jahn étaient bien connus en Pologne, notamment dans les territoires de l'annexion autrichienne, ainsi que dans les régions polonaises annexées par les Russes, mais non par les Prussiens. Les autorités autrichiennes ont imposé et rendu obligatoire l'usage des manuels de Jahn dans toutes les Universités et Séminaires de leur pays, de même que dans les territoires polonais annexés. Pour cette raison l'historien T. Glemma parle du rationalisme qui aurait pu dominer à l'Université de Cracovie.

Il est trop difficile d'être d'accord avec cette conclusion, parce qu'on n'a pas trouvé d'erreurs rationalistes dans les écrits publiés par les professeurs de l'Université Jagellone, ainsi que par ceux de Wilno — comme l'a démontré W. Worotyński — et de Varsovie. Ils défendaient, au contraire, la doctrine catholique. On sait aussi qu'à Cracovie on ne se servait de manuels de Jahn qu'avec réserve et restriction. Au temps de la République Cracovienne (1815-1846) au lieu de manuels de Jahn, on a fait usage d'autres livres d'études bibliques.

D'une part, il faut distinguer l'influence de la doctrine et d'autre part, la question de la méthode. Il y a là deux choses qui diffèrent.

Il semble que la méthode critique était admise par plusieurs exégètes polonais, professeurs non seulement à l'Université, mais aussi aux Grands Séminaires diocésains. Ils enseignaient avant tout l'introduction à la Bible: questions discutées de critique, d'histoire et d'herméneutique. Cette nou-

velle méthode d'enseignement de la Bible avait cependant des adversaires. Au nom de ces derniers prit la parole Jan Olszański (pseudonyme: Jan z Gorecka). Il a remarqué un fait inquiétant: les jeunes prêtres étaient bien versés dans les problèmes de la critique et les règles d'herméneutique, mais ils ignoraient la Bible. Il donna l'alarme. Dans une revue mensuelle „Pamiętnik Religijno-Moralny” (1849) qui paraissait à Varsovie, il attaqua avec véhémence l'enseignement d'introduction biblique à la manière expliquée plus haut et demanda le maintien de l'ancienne méthode, c'est-à-dire l'analyse philologique du texte latin de la Vulgate (texte officiel de l'Eglise) avec commentaire exégétique. Celui-ci devait être au service de la théologie dogmatique, morale et ascétique, ainsi qu'à l'homélie et à la liturgie. Il exigea que dans l'introduction soient traitées seulement les questions nécessaires et les règles fondamentales d'herméneutique.

Olszański était sûr qu'aux Grands Séminaires il est possible de relire et d'expliquer presque toute la Bible avec l'appui de la méthode soutenue par lui.

Kazimierz Wnorowski se plaçant à un autre point de vue, donna la réplique à Olszański dans un discours ample et détaillé, publié dans la même revue „Pamiętnik Religijno-Moralny” (1849). Il démontra la nécessité absolue de l'enseignement d'introduction et d'herméneutique biblique à l'Université, ainsi qu'aux Grands Séminaires. Il constata cette nécessité au point de vue apologétique, polémique et pratique.

Il soutint que le rationalisme de D. F. Straus et son interprétation de la Bible demandent une vigoureuse réplique. Dans cette polémique il faut des arguments scientifiques solides et sûrs. Ces arguments seront seulement à la disposition de ceux qui connaissent, analysent et résolvent les problèmes discutés par les rationalistes, selon la méthode critique et historique. La recherche scientifique de la Bible n'est pas possible aujourd'hui — dit Wnorowski — sans la connaissance vraie et profonde de la critique et de l'herméneutique. Ce fait ne supprime nullement la lecture de la Bible et l'exégèse.

La polémique varsoviennne n'a pas résolu la question de la méthode de l'enseignement de la Bible dans les cours de théologie en Pologne au XIX^e siècle.

Il est très intéressant d'observer la même dualité de points de vue en 1887, dans l'hebdomadaire „Przegląd Katolicki” à l'occasion d'une nouvelle polémique entre Franciszek Jaczewski, auteur d'un manuel d'introduction biblique, publié sous anonymat, et son adversaire Aleksander Zaremba. En défendant son livre, Jaczewski s'est référé à son évêque qui lui a recommandé la publication d'Olszański comme guide d'enseignement des étudiants qui devaient être curés et non savants.

On peut encore entendre une petite résonance de notre discussion, à peine perçue, dans une notice critique présentant au public dans le même hebdomadaire, une nouvelle édition de la Bible, traduite et commentée par J. Wujek et préparée à l'édition par S. Kozłowski de Wilno. Cette Bible servait de manuel dans certains Grands Séminaires des régions annexées par les Russes. L'auteur anonyme de cette notice constate que la nouvelle édition de Kozłowski surpasse absolument l'édition de Knapieński, Krajewski et Matuszewski. Dans cette Bible ils avaient élaboré des introductions critiques et polémiques à chaque Livre de la Bible, ainsi que l'introduction générale. Quant à Kozłowski, il s'est contenté d'une introduction générale ayant rapport à la lecture de la Sainte Ecriture. Il n'y est pas question de critique et de polémique.

Ces détails et observations permettent de constater une réalité ignorée ou plutôt presque inconnue. Cette réalité, très intéressante, révèle une controverse paisible mais permanente entre les sciences bibliques et pastorale — controverse qui n'est pas terminée au XIX^e siècle.